

# LUDOWIEC

DWUTYGODNIK

polityczny, społeczny i oświatowy poświęcony sprawom ludu polskiego.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA  
GORLICE  
ulica 3-go Maja Nr. 47 I. piętro.

Prenumerata rocznie zł. 2.50.  
Cena numeru 10 groszy.  
Wychodzi co drugi wtorek.

OGŁOSZENIA  
przyjmuje Administracja.

Treść: Polityczni szarlatani — Wyrafinowana bezczelność — Przyczyny strat naftowych w Kasie Zaliczkowej — Anons w „Ludowcu“ i pokorne prośby — Do naszych Czytelników.

## Polityczni szarlatani.

Życie polityczne w Polsce stoi na bardzo niskim poziomie. Pochodzi to stąd, że ton mu nadają nie najlepsi w społeczeństwie, nie indywidualności, ale często i to nawet bardzo często indywidualia, ruchliwe miernoty umysłowe o lichej etyce. Arogancka nahalność, krzykliwa buta, wreszcie bezpretensjonalna bezczelność tych osobników jest tak odrażająca, że ludzie uczciwi i rozsądni wolą z wielką szkodą dla społeczeństwa przeważnie, nie brać udziału w życiu publicznym, nie chcąc walczyć z przeciwnikiem, który agituje demagogią argumentuje głupstwem, a często posługuje się szantażem nie gorzej od zwyczajnych bandytów. Walka z tymi apostołami społecznego bandytyzmu jest niezwykle ciężka, bo nierówna, niemniej jednak tę walkę prowadzić trzeba, aby nie dać triumfować złu, które wokół się szerzy, aby szerokie a tak nieświadomione masy uchronić od zupełnej zgnilizny i trującego czadu rozprzestrzeniającego się bez żadnej tamy.

Szczególnie t. zw. lewica nasza, obfituje w tego rodzaju „działaczy“, którzy bezmyślną wrzaskliwością, ordynarnem tupetem i brudną domagacją mącą w społeczeństwie zabagniając coraz więcej nasze życie polityczne, ogłupiając do reszty i tak już dość liczną czeredę zbałamuconych.

Pierwsze skrzypce w tej orkiestrze bezmyślnej — agitacji i lewicowychmacherów trzyma t. zw. Związek Chłopski, gdzie nauczycielem i dyrygentem jest wyrafinowany demagog, sprytny acz skrachowany kuglarz polityczny, dziedzic rozpanoszony w Klimkówce i wyzdany cynik w „Przyjacielu Ludu“ — Jan Stapiński. Jego „Przyjaciel Ludu“ jest smutnym obrazem deprywacji politycznej doby powojennej, jest śmierzącym bajorem, skąd czerpie się dowoli mdłe pomyje, by zozydzać tych, którzy nie chcą iść za głosem mistrza Jana, jest zardzewiałym instrumentem, którym zaszczepia truciznę demoralizacji w zdrowe dusze chłopskie. Nic dziwnego, że Stapiński stał się symbolem najgorszych przejawów naszej współczesnej polityki. Lecz Stapiński nie ogranicza się li tylko do redagowania swego piśmidła i do własnej ogłupiającej i demoralizującej agitacji. On wychował sobie i wychowuje uczniów, którzy, aczkolwiek nieliczni, sieją po wsiach i powiatach ziarna niezgody i zarażają chłopą polskiego bakcylem politycznej demoralizacji, rzucając mu jako

strawę plewy bezmyślnych haseł i rozbudzając w nim zbrodniczą agitacją niskie instynkta.

I w naszym powiecie jest kilka wsi, które dotknął trąd stapińszczyzny, a wszczepili tę straszną chorobę dwaj stali parobcy dziedzica na Klimkówce, Leon Gajewski rzeźnik z Bobowy — obecnie zamieszkały w Moszczenicy i pisarz magistratu gorlickiego Konstanty Laskowski.

Oto oni przez lat kilkadziesiąt wychowani na chlebie politycznym Stapińskiego, mając „Przyjaciela Ludu“ jako jedynego poradnik polityczny, dostatecznie posiłkując najgorszymi naleciałościami polityki ludowej, dostatecznie też politycznie zwyrodniali. Tę to politykę zaprawili jeszcze swoistym dodatkiem, wybujałą i chorą ambicją oraz butą prowincjonalnych kacyków. Oni to przez szereg lat uważali się za rządców w powiecie, przed którymi niejednego rzeczy nieświadomy drzał, oni to korzystając z gnuśności miejscowych czynników opanowali niejedno stanowisko w organizacjach powiatowych, oni to terrorem potrafili w tchórzliwych wszczepić przekonanie, że nie należy ich zaczepiać. Ludzie uczciwi, rozsądni, ale spokojni, pochowali głowy, ale za to rozbrykali się Laskowski z Gajewskim. Tak i w naszym powiecie zamiast śmietanki wypłynęły na wierzch szumowiny. Sięgnęli nawet zachłannymi łapami po mandaty. Lecz tu ich spotkał srogi zawód! Za mało było głupich w powiecie, by na zwykłych szarlatanów politycznych oddać głos. Niezrażeni jednak niepowodzeniem dalej uprawiają bezczelną demagogję na wiecach i w „Przyjacielu Ludu“ tumaniąc gdzie się da naiwnych. Z dziką też zazdrością strzegą ogłupiałych baranów z obory Związku chłopskiego, pilnie bacząc, by promień światła nie dostał się między nich. A koby chciał przedstawić w prawdziwym świetle Gajewskiego i Laskowskiego z ich trabantami na tego z wściekłą mściwością rzucającą się jak szakale i szczekają z niesłychaną zajadłością próbując, czy w ten sposób nie zagłuszą słowa prawdy i czy uda się im zasypać piaskiem oczy społeczeństwu. Nawet tam, gdzie prawda jest oczywista, o której wszyscy wiedzą, potrafi taki Laskowski z wytartym czołem nie tylko przeczyć, ale ze zwyrodniałym cynizmem twierdzić, że jest inaczej.

Oto w ostatnich czasach mamy jaskrawy dowód

do czego zdeprawowana dusza kacyka jest zdolną. W ostatnich czasach zajął się „Ludowiec“ lokalnymi bolączkami, a między innymi Kasą Zaliczkową w Gorlicach, gdzie Laskowski jest „dyrektorem“ i wykazywał jak wskutek niedołęstwa Laskowskiego instytucja ta upada. Wtedy to Laskowski z zajął furją graniczącą z obłędem, w dwu specjalnych dodatkach „Przyjaciela Ludu“, rzucił się na „Ludowca“ i rzekomego autora nieprzyjemnych dla Laskowskiego i Kasy Zaliczkowej artykułów i nie zbijając rzeczowo żadnego zarzutu wystawił sobie mimowoli smutne świadectwo czen jest, pokaza prawdziwe a dotychczas maskowane oblicze, dał przykład do jakich granic zwyrodnienia może upaść człowiek.

W następnym artykule wykażemy jak źle Laskowski w swoich dodatkach, tu zaś oświadczamy z całym na iskiemy, że nie ulegniemy się pogroźkom Laskowskiego, ani jego dodatków, ale nadal będziemy szli po raz obranej drodze i nadal będziemy napietnowali każde zło, bez względu na to, kto to zło popełnia.

Tylko w ten sposób w stęchłą atmosferę wytworzoną w powiecie przez Laskowskiego wpuścimy świeże powietrze i zasiejemy zdrowe zasady polityczne w serca naszego chłopca i tylko w ten sposób ustanowimy trwałe drogowskazy dla rozumnej i celowej **polityki wsi polskiej!**

## Wyrafinowana bezczelność!

### My a Kasa Zaliczkowa.

Kiedyś przed paru tygodniami zajęli się ogólnikowo niezdrowymi stosunkami w Kasie Zaliczkowej w Gorlicach, nie mieliśmy bynajmniej zamiaru szczegółowo ogłaszać materiału już wtedy w naszym posiadaniu się znajdującego, gdyż nie chcieliśmy Kasie szkodzić, wiedząc dobrze ile kosztuje pracy i wysiłku, by coś stworzyć, a jak łatwo jest burzyć.

Nie bylibyśmy się nawet Kasą Zaliczkową zajmowali, gdyby nie uporczywe ataki Laskowskiego na nas i na Kasę Oszczędności i złośliwe a zmyślone przypuszczenia, że Kasa Oszczędności pomaga finansowo „Ludowcowi“ w wydawnictwie.

Zabraliśmy głos w własnej obronie, a Laskowskiemu chcieliśmy przypomnieć, by zamiast zajmować się Kasą Oszcz. zajął się Kasą Zaliczkową, gdzie jest „dyrektorem“ i upomnieliśmy go, że jeżeli chce krytykować, a nawet odważa się napadać, to trzeba samemu prowadzić wzorowo sprawę u siebie, gdzie panuje bałagan, niechlujstwo i nieporządek. Ten bałagan w Kasie Zaliczkowej ogólnikowo podaliśmy do wiadomości, mając nadzieję, że Laskowski Kasą Zaliczkową po naszym życzeniu upomnieniu, zajmie się naprawą złego u siebie i przestanie nas napadać. W naszych przypuszczeniach zawiedliśmy się! Zapomnieliśmy, że Laskowskiego nie można traktować osobno jako polityka, a osobno jako dyrektora Kasy Zaliczkowej. Z niesłychaną zająłnością rzucił się na „Ludowca“ za słowa prawdy, a zamiast zbić nasze zarzuty dowodami w rękę, wybrał drogę łatwiejszą, drogę wyzwisk, ulicznikowskich konceptów, ryńsztokowych wyrażań, sądząc zapewne, że odurzeni odorem jego słów, stracimy głowę, a czytelnikom zamydli oczy, by prawdziwego stanu rzeczy nie poznali.

Dlaczego Laskowski nie wybrał drogi więcej przekonującej, rzeczowych argumentów? — **Oto dlatego, bo to wszystko cośmy napisali, jest szczerą a niezbłą prawdą.**

Laskowski gołosłownie tylko zaprzeczył, ale nie przytoczył żadnego dowodu, że to co napisaliśmy jest z prawdą niezgodne. Wobec tego my jesteśmy zmuszeni przytoczyć konkretne fakty, jakie miały miejsce i dzieją się w Kasie Zaliczkowej, bez względu na skutki jakie na swą głowę ściągnie Laskowski i Kasa Zaliczkowa.

### Fałszywy bilans dykcji za rok 1925 i deficyt blisko 2000 zł.

Obrazem gospodarki każdej kasy jest bilans, który co roku bywa zestawiany za rok ubiegły zazwyczaj w miesiącu marcu a najpóźniej w maju. Pomijając fakt, że Laskowski przedłożył Komisji rewizyjnej bilans za rok 1925 dopiero w grudniu 1926 (!) **stwierdzamy, że przedłożył bilans fałszywy.** W bilansie Laskowskiego figurował deficyt za rok 1925 w kwocie blisko 500 zł. jednak Komisja rewizyjna przeszedłszy pozycję za pozycją w bilansie i stwierdziwszy, że szereg pozycji jest fałszywie wciągniętych i wykazawszy mnóstwo delikatnie mówiąc niewłaściwości, cały bilans na żądanie Rady Nadzorczej na nowo musiała przerobić i po przerobieniu go wykazało się, **że deficyt za rok 1925 wynosi blisko 2000 zł.** Ten to bilans przerobiony przez Komisję rewizyjną,

a nie przez Laskowskiego przedstawiony, przyjęła Rada Nadzorcza do wiadomości.

Rzeczywiście, fachowego i skrupulatnego ma „dyrektora“ Kasa Zaliczkowa, którego bilansu Rada Nadzorcza nie może przyjąć. **Gdzieindziej taki dyrektor dostałby co najmniej kopniaka z instytucji,** w Kasie Zaliczkowej dziwnie tolerują Laskowskiego. Czyżby się go bali? Czytaliście Szanowni Czytelnicy, jak Laskowski pisał, że odkąd został dyrektorem, Kasa Zaliczkowa się rozwija. Trzeba mieć **wytarte czoło** i być bezczelnym **do ostatnich granic** by tam, gdzie udziały wynoszą zaledwie ponad 3000 zł., zaś za jeden tylko rok deficyt wynosi 2000 zł., więc **w jednym roku deficyt zjada 3/4 udziałów,** mówić o rozwoju instytucji. Kasa deficytująca się rozwija! O krwawa ironio!

Widzicie udziałowcy jak udziały wasze topnieją!

### Bilansu za rok 1926 jeszcze niema!

Jaki bilans jest z roku 1926? Nie wiemy. Nikt w kasie jeszcze nie wie, bo mimo, iż już mamy przeszło połowę czerwca 1927 r. bilansu jeszcze nie ma. Wprawdzie na skutek naszych artykułów przyjechał lustrator ze Lwowa a w kasie gorączkowo, kleci się bilans, ale go jeszcze nie sklecono. Ale już dziś możemy stwierdzić śmiało, że deficyt będzie w roku 1926 jeszcze większy niż w 1925-tym roku, deficyt idący w tysiące, bo Laskowski w tym roku zrobił dla kasy świetny „interes“, sławny interes naftowy, który przyniósł jej stratę przeszło 1000 dolarów. Niech p. lustrator dobrze w sprawę wglądnie, a włosy mu dębem staną na głowie.

### Strata 1000 dolarów na partyjnej ropie Laskowskiego i jego błazeński gest.

Artykuł p. Rybczyka na innym miejscu podaje bliższe szczegóły „interesu naftowego“ jaki dla kasy zrobił Laskowski. Tu zaś stwierdzamy kategorycznie, **że winę całą ponosi tylko sam Laskowski,** albowiem dwaj inni dyrektorzy pp.: Kozłowski i Kosiba, byli temu „interesowi“ przeciwni.

Laskowski jednak przeprowadził swoje, wskutek czego pan Kosiba zrezygnował z dykcji. Gdy zaś kasa straciła 1000 dolarów, wtedy to Laskowski chcąc się wyłgać od odpowiedzialności uczynił błazeński gest, ofiarując na pokrycie strat hipotekę na „swej realności we Frysztaku“. Poznano się jednak na tej kuglarskiej sztuce i **nie przyjęto do wiadomości tej „oferty“.** I znów perfidnie kłamie Laskowski twierdząc, że on osobiście ponosi stratę. Stwierdzamy z całym naciskiem, że tylko kasa a nikt inny poniosła stratę, zaś błazeństwo Laskowskiego jest tem więcej politowania godne, że część Laskowskiego na realności we Frysztaku przedstawia wartość paręset zaledwie złotych. Laskowski udaje, że chce stratę idącą w grube tysiące, ratować zabezpieczeniem na paruset złotych!

**Smutny komik!**

### Nadużywanie cudzych zleceń i winkulacje towarowe.

Jak Kasa Zaliczkowa sumiennie sprawuje swe czynności to jako dowód posłuży fakt, że Kasa dopuszcza się **naduży-**

**wania cudzych zleceń.** Oto w grudniu 1926 roku pewna firma zleciła Kasie Zaliczkowej do przekazania kwotę 11.150 zł., a Kasa Zaliczkowa zlecenie to wykonała dopiero w miesiąc później, czyli, że przez miesiąc bezprawnie korzystała i obracała obcym kapitałem. **Godna zaufania instytucja!**

O ile z jednej strony niesumienną jest kasa, o tyle z drugiej strony jest niezwykle lekkomyślną. Oto kasa zajmowała się winkulacjami towarowymi. Towar przychodził na imię kasy, kasa z pieniędzy własnych złożonych w Banku Spółek Zarobkowych towar płaciła, a towar ten potem wydawała właściwym właścicielom żydom, którzy przeważnie dawali weksle kaucyjne bardzo liche i nie pokryte. Winkulacji przeprowadziła kasa na przeszło 60.000 złotych! Kilkadziesiąt weksli na poważne sumy leży w kasie niewyrównanych. Czy to jest solidna gospodarka?

### Samowolne wypełnianie weksli na dolary, przez co pożyczający ponieśli ogromne straty.

Już w poprzednich artykułach wspomnieliśmy o tem niesłychanym nadużywaniu podpisów wekslowych pożyczających. Oto ci, którzy w Kasie Zaliczkowej pożyczali kwoty w złotych, gdy złoty zaczął się chwiać, kasa wbrew woli i bez wiedzy samowolnie wypełniała weksle na dolary, licząc je po dowolnym kursie. Wskutek tego wielu pożyczających musieli oprócz procentu o wiele więcej zapłacić niż pożyczyci. Wielu nie dało się gwałcić i stąd wynikły procesy, które obecnie są w toku. Po skończeniu tych procesów, wrócimy jeszcze raz do tej sprawy. Sam fakt, rzuca bardzo ujemne światło na kasę, która w ten sposób uprawiała wyzysk.

### Pensja Laskowskiego.

Chwalił się Laskowski, że swoje czynności, w Kasie Zaliczkowej spełnia za darmo. **Kłamie, po stokroć kłamie Laskowski**, albowiem aż do stycznia 1927 **pobierał regularnie pensję.** Dopiero w styczniu 1927 r. Rada Nadzorcza widząc, że kasa mając ciągłe straty spada na dno przepaści, uchwaliła cofnąć Laskowskiemu pensję, na co musiał się z ciężkiem sercem dochodzący „dyrektor“ zgodzić.

### Prawdziwie jarmarczny krzykacz!

### Kasa Zaliczkowa a „Przyjaciół Ludu“.

Z przykrością musimy w tem miejscu poruszyć sprawę dość drażliwą. Oto bandyckie napaści Laskowskiego w imię Kasy Zaliczkowej, rzucają dość dziwne światło na władzę kasy Radę Nadzorczą i Komisję Rewizyjną. Pytamy, czy Rada Nadzorcza i Komisja Rewizyjna solidaryzuje się ze sposobem obrony Laskowskiego i to w „Przyjaciół Ludu“? Kto opłaca dodatki „Przyjaciół Ludu“? Czy kasa? Jaki organ wybrała sobie Kasa Zaliczkowa, w którym chce się oczyszczać? Jeśli politykier Laskowski wybrał sobie „Przyjaciół Ludu“ do szubrawych kalumnji za wiedzą Władzy Kasy Zaliczkowej, to pytamy dlaczego ucziwi ludzie siedzący w Radzie Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej nie pluną na to postępowanie i nie usuną się z tej instytucji zarażonej stapińszczyzną? Jeśli zaś samowolnie to czyni Laskowski, to dlaczego Rada Nadzorcza milczy i nie zakazuje zwarzowanych machinacji politycznych, by instytucję czysto finansową nie babrał w błocie swoich politycznych porachunków? Pytamy i czekamy! Ludzi zaś odmiennych przekonań politycznych wzywamy, by przestali swoimi nazwiskami i swoim autorytetem popierać niedołęstwo, niechlujstwo i zbankrutowaną politykę Laskowskiego w Kasie Zaliczkowej — gdyż będą na wpół odpowiedzialni za wszystko co się w instytucji dzieje.

### Kasa Oszczędności a Kasa Zaliczkowa.

Podłą insynuacją jest przypuszczenie Laskowskiego, że Kasa Oszczędności stoi w jakimkolwiek stosunku do nas. Jeśli zaś Laskowski chce Kasę Oszczędności wiązać z nazwiskiem ks. Kędry jako prezesa Dyrekcji, to oświadczamy, że dumni jesteśmy, że piastowiec pracuje w takiej instytucji, która swą solidną pracą zjednała sobie powszechne zaufanie i zapewniła sobie kwitnący stan.

I mimowoli nasuwa się porównanie. Kasa Oszczędności kwitnie, rozwija się, ma masę wkładów, jest dobrodziejstwem powiatu i buduje, a prezesem jej ks. Kędra. Kasa Zaliczkowa w ruinie, nikt niema do niej zaufania, z roku na rok rośnie deficyt — a dyrektorem jej stapińszczyk Laskowski. Tu się oka-

zuje, jasno kto umie pracować twórczo a kto pyskować, warchołić i szkalować.

I tu jest zasadnicza różnica między nami a zgangrenowaną stapińszczyzną.

I nie pomogą Laskowskiemu szantażowe pisma. Prawda, i fakty będą zawsze mówiły za siebie!

### Rafinerja w Ropie.

Zarzuty co do rafinerji w Ropie poprzednio przez nas postawione, podtrzymujemy nadal, a wykręty Stapińskiego ani Laskowskiego nie zmieniają wcale przedstawionego przez nas stanu sprawy.

### Nasze stanowisko.

Z przedstawionego wyżej stanu rzeczy wynika jasno, że tylko niedołęstwo, brak fachowości, i zaciętrzewione partyjnictwo Laskowskiego doprowadziły Kasę Zaliczkową do takiego stanu upadku i do zupełnej utraty zaufania, tak, że kasa straciła kredyt moralny i finansowy. Kasa Zaliczkowa tak długo nie podźwignie się z swej ruiny i chronicznego deficytu jak długo Laskowski będzie „dyrektorem“. Albowiem Laskowski ma już ustaloną markę, że gdzie tylko rękę przyłoży to w ślad za tem idzie niepowodzenie i strata. Jego sławne konsumy, Kasa Zaliczkowa, imprezy w „Sokole“ gorlickim. „historja miasta Gorlic“, kolej Gorlice-Wysowa (którą chce Laskowski wjechać do Sejmu) to dowody fjaszka Laskowskiego, to litanja strąt, zawodów, to zadatek krachu.

**Dlatego należy zacząć sanację Kasy Zaliczkowej od wyrzucenia Laskowskiego z Dyrekcji**, a przyjąć do pracy nie gadułę wiecowego, ale człowieka twórczego czynu, nie pisarczyka magistrackiego ale fachowego a skrupulatnego urzędnika-finansistę.

Imię kasy związane z imieniem Laskowskiego jest skazane na nieuchronną zagładę.

Zaznaczamy tutaj, że fakta podane przez nas opieramy na dokumentach, świadkach autentycznych cyfrach, na których podstawie podaliśmy wyniki, zaś szczegółową treść z powodu braku miejsca (oraz, że materiał cyfrowy jest dla niejednego niezrozumiały) nie przytoczyliśmy. Jednakże, jeżeli Laskowski nie zostanie wyrzucony i nie przestanie napadać i bezczelnie przeczyć, w każdym naszym numerze, wyjątki cyfrowe będziemy ogłaszać. Raz trzeba skończyć z bagienkiem prowincjonalnych wielkości, najwyższy czas, by ich demaskować i nie pozwalać im bezkarnie grasować, czas najwyższy, by miernota niedołęga i macher polityczny, a nadęta purchawka Laskowski znalazł się tam, gdzie dawno być powinien, znalazł się na śmieńniku bezużytecznych odpadków i w rekwizytach wybrakowanego sprzętu!

### Przyczyny strat naftowych w Kasie Zaliczkowej.

Skoro sprawa dzierżawy rafinerji pp. Tumidajskich stała się aktualną, my t. j. Jan Młodecki, Józef Korzeń i podpisani starali się wszelkimi sposobami wpłynąć na właścicieli, aby rafinerję swą wydzierżawili albo Pow. Kasie Oszczędności albo Kasie Zaliczkowej. Czyniliśmy to z tych pobudek, że żyrowaliśmy w tych kasach weksle pp. Tumidajskich. Gdyby więc która z kas rafinerję wydzierżawiła, mogła z czasem swe pretensje za weksle odebrać a nas jako żyrantów przed stratą zabezpieczyć.

Ponieważ Kasa Oszczędności w myśl swego statutu nie mogła iść na tego rodzaju przedsiębiorstwo, pozostała przeto Kasa Zaliczkowa.

Pp. Tumidajscy — co z uznaniem podnieść należy, mimo że mieli daleko lepszą i zyskowniejszą żydowską ofertę dla dobra sprawy poszli w ustępstwach do ostatnich granic i swą rafinerję Kasie Zaliczkowej wydzierżawili.

Po długich ustnych targach warunki ułożono i zawarto formalną umowę. Interes przedstawiał się ponętnie, bo przy intensywnej pracy oraz rozumnym wkładzie kapitału mogła rafinerja ta przerobić 30 wagonów ropy miesięcznie. Przyjmując na wagonie skromny zysk 250 zł. już po opłaceniu należności skarbowych i robocizny, to otrzymamy 7.500 zł. miesięcznego czystego dochodu. Dopóki ob. Laskowski opierał rzecz całą na gadaniu, rafinerja przynosiła papierowe zyski. Gdy ją uu-

chomił przedsiębiorstwo to od pierwszych chwil swych narodzin kulało i upaść musiało.

Jest to prawdziwa polska tragedia, gdy laicy i partyjnicy przystępują do twórczego czynu.

Do tak poważnego przedsiębiorstwa przystąpił ob. Laskowski bez fachowej kierowniczej głowy, bez kapitału i bez celowej organizacji.

Wprawdzie ob. Laskowski przyjął na technicznego kierownika p. Młodeckiego, a na zarządcę p. J. Janika jednak tym naprawdę fachowym ludziom (którzy na tych sprawach już zęby zjedli), odebrano możność kupna nawet starych worków.

Wszystko załatwiano biurokratycznie, gdzie inicjatywę jednostki można było wyzyskać.

Razu pewnego p. Młodecki zgodził stare worki po 75 gr. i przyszedł do kasy po gotówkę lub kwit. Kasjer rzekł: „Nie ma! Na to musi być przedtem uchwała Dyrekcji“.

Naturalnie odbyło się posiedzenie, uchwalono kupić worki i po posiedzeniu rozeszli się po mieście za workami i... kupiono je o 100% drożej.

Ale to tylko kwiatek z naftowego bukietu.

Materiałem pracy w rafinerji jest ropa. Kasa własnej ropy nie miała, więc musiała ją kupować.

W gorlickim powiecie ropy było podostatkiem i należało ją kupić na miejscu.

Jędrzej Grądalski, Paweł Tumidajski i Jan Młodecki zaoferowali ropę na kredyt, lecz ropy tej p. Laskowski nie kupił. Zaczęto więc ropy szukać i wreszcie ją znaleziono.

Znaleziono partyjną ropę aż koło Krosna.

Ropę tą sprzedał nie kto inny tylko **Jan Stapiński redaktor „Przyjaciela Ludu“ i „Kosy“.**

Ta partyjna ropa była zmagazynowana w zbiorniku Tow. Karpackiego. Skoro ją chciano zabrać powyższe Towarzystwo, zażądało dopłaty paręset złotych. Przedtem wynajęto żelazne cysterny do przewozu ropy i produktów. Cystern nie używano a płacono znów od nich i straty stąd wynikłe naraziły Kasę na 900 zł.

Wreszcie po wielkich stratach i opóźnieniu ropę Stapińskiego zwieziono i przerobiono. Okazało się, że była to ropa stara, zwietrzała i nie przedstawiała ani połowy wartości zwykłej, normalnej ropy, choć ją jako dobrą kupiono i jako za dobrą zapłacono.

Dla Laskowskiego było to ropa dobra, bo partyjna.

Kiepsko więc wyszła Kasa na tej partyjnej ropie Stapińskiego. Również i furmanki musiały być partyjne, żeby też broń Boże jaki chłop-piastowiec nie zarobił.

Te partyjne furmanki kosztowały o 1 gr. na 1 kg. drożej ale ten grosz zabrali zwolennicy Laskowskiego.

nie wywożono produktów z rafinerji w oznaczonym czasie i tu także Kasa ponosiła straty bo płaciła kary.

Teraz Laskowski zrzuca winę na pp. Tumidajskich i jeszcze w opinji ich poniewiera.

Laskowski nie ma co stracić, bo nic niema, ale swem niedołęstwem marnego naftowego przedsiębiorcy zarząnął Kasę, zarząnął również p. p. Tumidajskich, bo poważnie uruchomiona i fachowo prowadzona rafinerja, mogła postawić ich na nogi i nas jako ręczycieli z żyra wybawić.

Czy rzucanie się i znęcanie w ostatnich „dodatkach“ na pp. Tumidajskich jest honorowe i rycerskie, oraz czy na podstawie tych faktów praca Laskowskiego jest bezpartyjna i owocna dla Kasy, która w rezultacie przyniosła straty 1000 dolar., — niech czytelnicy sami osądzą.

O niezapomnianej pamięci chłopskich konsumach tworzonych przez ob. Laskowskiego napiszę osobno, bo wymagają specjalnego oświetlenia.

O bohaterskich czynach i walkach ob. Laskowskiego w Legjonach (pod czarnym orłem) pomówimy w następnych numerach.

Ludwik Rybczyk.

## Anons w „Ludowcu“ i pokorne prosby.

Widocznie nasz „Ludowiec“ dogryza do żywego naszym obywatelom z pod znaku „Panie Dziejaszku“ widocznem jest, że stale i nieubłaganie usuwa on grunt z pod nóg tych wi cz-

nych kandydatów na łaskawy chlebuś poselski, skoro aż sam stary ojciec „dziejaszków“ uznał za niezbędne wypluć co powinien czas dodatek do „Przyjaciela Ludu“, specjalnie dla gorlickiego powiatu, w którym obryzguje wszystko w około kałem nienawiści no i wściekizny. Widocznie taka strawa smakuje niektórym chłopom, bo się w niej lubują.

Tym obywatelom rodu „dziejaszków“ zdaje się, że teraz nikt inny, tylko oni mają patent na prowadzenie polityki ludowej. Hala obywatele i my tu także mamy coś do powiedzenia, czy wam się to podoba, czy nie, a nasz „Ludowiec“ będzie stale nadal wychodził i będzie stale z nieubłaganą konsekwencją przerywał wam błogi sen o wielkościach poselskich...

Już samo pojawienie się „Ludowca“ napełniło bładem strachem te wielkości, bo zaraz po ukazaniu się 1. Nr. „Ludowca“ ob. Laskowski zaprosił za pośrednictwem p. Józefa Korzenia piszącego na krótką rozmowę, podczas której prosił i błagał nietylko ze łzami w oczach ale i świeczkami w nosie, bo to zwykle w parze chodzi, aby też w „Ludowcu“ nieatakowano Kasy Zaliczkowej, której wprawdzie on jest naczelnym „dyrektorem“, ale co innego on, a co innego Kasa. Widząc ogromne przygnębienie ob. Laskowskiego, chcąc go pocieszyć odpowiedziałem następująco:

„Dokąd z waszej strony nie będzie dany powód, — dotąd my nie będziemy Kasy atakowali, a na dowód, że szczerze mówię, oświadczam, że chętnie o Kasie Zal. umieścimy ogłoszenie w „Ludowcu“, oczywiście nie zadarmo“. Takie ogłoszenie było umieszczone w Nr. 4. „Ludowca“ na 1/4 strony za opłatą 30 zł. (świadek p. Józef Barabasz). — Widocznem jednak jest, że w Kasie Zaliczkowej nie było wszystko w porządku, skoro tem tak zawsze nądęty ob. Laskowski poniżył się aż tak dalece, że kornem błaganiem zebrał o litość, a może pamięć o niedozwolonym handlu dolarkami, gdzie biednych, a tak przez ob. Laskowskiego ukochanych chłopów, naciągnięto na parę tysięcy złotych. Mimo jednak wszystko, — niebylibyśmy wspominali o Kasie Zaliczkowej, gdyby nie atakował nas ob. Laskowski za umieszczenie w „Ludowcu“ sprawozdania rocznego i bilansu Kasy powiatowej za jednorazową opłatą 50 zł.

Laskowski wie bardzo dobrze, że „Ludowca“ utrzymują sami chłopci, wpłacając całoroczną prenumeratę, oraz znaczne kwoty na fundusz prasowy. Przekonali się o tem jego zwolennicy, którzy bywają w naszej redakcji i z pewnością im o tem donieśli, no ale jak kłamać to aż do obrzydzenia, — Co do Kasy Zaliczkowej musimy zaznaczyć, że nigdy nie było, nie jest, ani nie będzie naszym zamiarem szkodzić Kasie Zaliczkowej, owszem, bolejemy że tę tak wysoko postawioną instytucję polską, w stosunkowo niedługim czasie doprowadzono do tak opłakanego stanu. — Nam z pewnością bardziej zależy na odrodzeniu tej starej placówki polskiej niż ob. Laskowskiemu, choćby z tej przyczyny, że **my tu byliśmy, jesteście i będziemy**, gdy ob. Laskowski nie był **tylko teraz jest** — następnie **znówu go nie będzie**. **Naszem życzeniem jest by Kasę Zaliczkową wzięli w swoje ręce prawdziwi fachowcy, bez względu na to, do jakiej by oni partji byli przynależni.** Tylko w ten sposób może Kasa Zal. powrócić do dawnej świetności w jakiej była za kasjerstwa ś. p. Borowskiego i p. Zabierowskiego.

Ludwik Rybczyk.

## Do naszych Czytelników!

Jako prezes powiatowego Zarządu P. S. L. „Piast“, w Gorlicach wybrany na Walnem Zebraniu delegatów obejmuję z numerem dzisiejszym redakcję „Ludowca“.

Na tym tak ważnym posterunku będę pracował według mej najlepszej woli i sił, nie tylko by propagować szczytne idee Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast“ ale, by praca ta przyniosła oczyszczenie stęchłej atmosfery w życiu publicznem naszego powiatu.

Równocześnie na tem miejscu składam imieniem Powiatowego Zarządu gorące podziękowanie p. red. Ludwikowi Rybczykowi za jego dotychczasową ofiarną i bezinteresowną pracę, prosząc go równocześnie, by nadal z nami jako członek stronnictwa współpracował.

Stanisław Czuchnowski.